Indie nie chcą preparatu Pfizera

15 lutego 2021

Amerykański koncern farmaceutyczny Pfizer, producent eksperymentalnego preparatu medycznego nowego typu reklamowanego jako „szczepionka przeciwko COVID-19” zmuszony został do wycofania z Indii wniosku o przyznanie preparatowi statusu „użycia w sytuacjach nadzwyczajnych”.

Indyjska rządowa Centralna Organizacja Kontroli Standardów Leków (CDSCO) aprobująca wnioski o wprowadzenie na rynek leków, po spotkaniu z przedstawicielami firmy Pfizer oświadczyła, że nie wyda zezwolenia nadzwyczajnego na eksperymentalny preparat BNT162b oferowany jako „szczepionka przeciwko COVID-19”, bez przeprowadzenia dodatkowych testów na terenie Indii.

Organizacja CDSCO – będąca odpowiednikiem Europejskiej Agencji Leków (EMA) czy amerykańskiej Agencji Żywności i Leków (FDA) – wydała komunikat stwierdzający, że „zanotowano przypadki paraliżu, anafilaksji [wstrząsu anafilaktycznego] i innych ciężkich zdarzeń niepożądanych w okresie marketingowym [w okresie masowego stosowania szczepionki] i przypadki te są obecnie badane. Ponadto, firma Pfizer nie zaproponowała żadnego planu dotyczącego bezpieczeństwa i immunogenności hinduskiej populacji. Po dogłębnej dyskusji, komitet Organizacji CDSCO nie zarekomendował wydania zezwolenia na nadzwyczajne użycie [szczepionki] w kraju, na obecnym etapie”.

W odpowiedzi, firma Pfizer wycofała swoją aplikację stwierdzając, że „będzie kontynuowała współpracę z władzami [indyjskimi] i ponownie złoży wniosek, wraz z dodatkowymi informacjami gdy będą one dostępne w najbliższej przyszłości”.

Tak kluczowa informacja o odmowie przez organizację rządową kontrolującą dopuszczenie leków dla drugiego pod względem

ludności państwa na świecie (1,3 miliarda), została niemal całkowicie pominięta przez wszystkie media, w tym media publiczne i prywatne w Polsce. Jedynie kilka pism i portali hinduskich poinformowało o decyzji CDSCO i wysuwanych zastrzeżeniach wobec produktu firmy Pfizer.

Jak informowaliśmy, amerykańska agencja Centra Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) podała dwa tygodnie temu o 273 zgonach po przyjęciu eksperymentalnego preparatu zwanego „szczepionką". Najnowsze dane CDC mówią już o ponad 500 śmiertelnych ofiarach zabójczego preparatu i 11 249 ciężkich przypadkach „poszczepiennych". Dane o ofiarach mogą być bardzo zaniżone, gdyż napływają one z całkowicie dobrowolnego systemu VAERS (co można przetłumaczyć jako System Monitorowania Przypadków Skutków Ubocznych u osób zaszczepionych). System VAERS został opracowany i jest prowadzony przez agencje rządowe CDC i FDA, i ma za zadanie monitorowanie stanu zaszczepionej osoby, jednak system ten jest cały czas zupełnie dobrowolny. Jak stwierdzają badania naukowców z uniwersytetu Harvard, działający od 2010 roku system VAERS był dotychczas w stanie „zauważyć" zaledwie 1% przypadków poważnych poszczepiennych skutków ubocznych oraz uszkodzeń organizmu.

Dopuszczone do masowego stosowania eksperymentalne szczepionki wykorzystane są do największego w historii ludzkości eksperymentu medycznego. Należy z całą stanowczością podkreślić i jak najczęściej powtarzać, że chodzi o eksperymentalne preparaty określane marketingowo mianem „szczepionki przeciwko COVID-19". Oferowane i propagowane szczepionki firm: Pfizer/BioNTech, Moderna oraz AstraZeneca, zostały opisane w dokumentach jako „próbne", co w zastosowanym języku prawniczym oznacza dokładnie to samo: próbny, eksperymentalny preparat do medycznego zastosowania.

Największym zagrożeniem tych eksperymentalnych preparatów nie jest jednak możliwość wystąpienia bezpośrednich poszczepiennych skutków ubocznych – chociaż jak widać po opublikowanych przez CDC danych są one groźne – lecz nieznane

dotychczas nauce możliwe długofalowe skutki uboczne, mogące ujawnić się w kilka- kilkanaście miesięcy po zaszczepieniu, a nawet po latach. Jednym z tych niebezpieczeństw jest możliwość tzw. odpowiedzi odpornościowej swoistej (ang. Antibody-Dependent Enhancement – ADE), kiedy to organizm po „zaszczepieniu" „nowatorską szczepionką" po pewnym czasie zaczyna reagować na wirusa w erupcyjny i zwielokrotniony sposób. Innymi słowy, jeśli „zaszczepiona" osoba ponownie zarazi się wirusem SARS-CoV-2, to agresywna reakcja organizmu na wirusa może doprowadzić do zgonu. Niestety, historia medycyny zna tego typu masowe tragiczne przypadki, np. przy infekcyjnej chorobie denga, kiedy to zastosowano szczepionki firmy Sanofi na Filipinach doprowadzając do śmierci 600 dzieci, właśnie jako rezultat ADE.

Przy opracowywaniu szczepionki na SARS-CoV-1 podczas epidemii 17 lat temu, testowano około 35 szczepionek różnych producentów i kilka najbardziej obiecujących zastosowano w testach na zwierzętach, szczególnie na fretkach. Gdy początkowo wydawało się, że testy przebiegły pozytywnie, fretki zaraziły się wirusem i zdechły, właśnie w efekcie syndromu ADE. Z dalszych testów opracowania szczepionki zrezygnowano.

Podczas opracowywania „szczepionki" na SARS-CoV-2, zrezygnowano w ogóle z testów na zwierzętach, zrezygnowano z rygorystycznych testów na człowieku i zastąpiono je przyspieszonymi testami na niewielkich grupach, chwaląc się przy tym „skutecznością szczepionki 99,98%". Niestety, to przyspieszenie i okrojenie procedur – normalnie szczepionki opracowywane są przez kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat, a niektóre do dzisiaj nie są możliwe do opracowania, np. przeciwko HIV – i wielka nieodpowiedzialność może spowodować masowe zgony, które niezależni badacze zakładają, że mogą sięgnąć 20-30% zaszczepionej populacji.

Wszystkie obecnie powszechnie aplikowane preparaty zostały zarejestrowane w poszczególnych krajach (bądź politycznych

tworach w rodzaju Unii Europejskiej) jako „szczepionki eksperymentalne”, a składane wnioski stwierdzały, że chodzi o ich „użycie w sytuacjach nadzwyczajnych”, z czym wiąże się odstąpienie od konieczności dokonania dokładnych badań.

Firmy farmaceutyczne zostały zwolnione z jakiejkolwiek odpowiedzialności z postępowań i odszkodowań w wyniku wystąpienia u „zaszczepionych” osób ewentualnych niepożądanych odczynów poszczepiennych (NOP).

Na podstawie: ThePrint.in [1] [2], LiveMint.com
Opracowanie i źródło: Bibula.com